Nr. 147. We Lwowie, Sobota dnia 27. Czerwca 1868. Rok VII.

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr 75 cnt. miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową: kwartalnie w państwie austrjackiem z Tygodnikiem Niedzielnym 5 złr. — cnt.; do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.; „ Szwecji i Danii „ 6 „; „ Francji i Anglii „ 23 franków; „ Włoch . . . 25 „; „ Belgii i Szwajcarji 18 „; „ Turcji i ks. Naddun. 18 „ (bez Tyg. Nied.)

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We LWOWIE: Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. WE WIEDNIU: p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Hasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą • cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Lwów dnia 27. czerwca.

(Konfiskowanie czeskich dzienników. — Zamiar poróżnienia Czechów nie udał się. — Na losie polskiej delegacji mieli Czesi przykład trafny. — Co rząd zrobi z Czechami? — Z czem wrócili nasi delegaci? — P. Hasner a galicyjska Rada szkolna. — *Berliner Revue* o podróży ks. Napoleona, Austrji i Polsce.)

Trzy dzienniki czeskie, *Narodni Listy*, *Swoboda* i *Pokrok*, trzy organa trzech stronnictw czeskich, skonfiskowano pozawczoraj w Pradze, a wszystkie trzy z powodu artykułów o rokowaniach pana Beusta z Czechami. Półurzędowe bąki, o pomyślnym niby biegu tych rokowań, puszczane w świat, mogą przygotować opinię do późniejszego wykazywania, iż ministerstwo skłonne było do ustępstw dla Czechów, ale Czesi w swej zaciekłości nie umieją uznać dobrej woli rządu. Rzucono między stronnictwa czeskie podejrzenie, że jedno z nich, szlachta czeska z Palackim i Riegerem, skłania się do uznania pod pewnemi warunkami i konstytucji grudniowej i do wysłania delegatów do Rady państwa. Organ konserwatystów czeskich, *Pokrok*, wystąpił z stanowczem, namiętnem zaprzeczeniem. Już dziś z pewnością twierdzić można, że rokowania te spełzły na niczem. Przekonano się jedynie, że konstytucja grudniowa nie da się pogodzić z żądaniami czeskiemi, a od żądań tych żadne z stronnictw czeskich odstąpić nie chce. Ministerstwu chodziło o wyrobienie tego przekonania w sferach, otaczających cesarza, i powiodło mu się to zupełnie. Korona po takiem przekonaniu zgodzi się już zapewne na kroki represyjne, których ministerstwo przeciw Czechom użyć zamierza. Oto jest najprawdopodobniejszy rezultat rokowań pana Beusta z Czechami...

Aby pozyskać polską delegację dla Rady państwa, pan Beust czynił jej obietnice szerokiej autonomii Galicji. Z wyjątkiem Rady szkolnej żadne z tych przyrzeczeń nie zostało spełnione, **a nawet i Rada szkolna jest dziś w swej działalności zagrożoną. Większości niemieckiej w Radzie państwa nie wiązały wcale przyrzeczenia i układy pana Beusta z Polakami. Z rezultatu tych układów, z zatrzymania delegacji naszej w Radzie państwa, skorzystała większość niemiecka, ale w zamian ścieśniła i ścieśnia coraz więcej nawet i tę autonomię**, jaką sejmy krajowe miały za schmerlingowskiej ustawy. Mając takie doświadczenie przed sobą, czyż mogą Czesi wdawać się w układy z panem Beustem? Czyż mogą wierzyć, iż jeżli poddadzą się ustawie grudniowej i wejdą do Rady państwa, większość niemiecka w Radzie państwa rozszerzy potem autonomię krajów koronnych?...

Jak się spór z Czechami zakończy, trudno dzisiaj przewidzieć. Agitację czeską rząd będzie się starał przytłumić represyjnemi środkami. Zakazuje już zebrań, jawnych demonstracyj. Ustaw istniejących interpretacja nadaje tym zakazom legalną podstawę. Lecz czy to wystarczy na długo?... Gdzie usposobienie narodowe nie może się objawić otwarcie, głośno, tam rzuca się w nurtowania podziemne, tajne, jeszcze niebezpieczniejsze.

Nasi delegaci powrócili już na ferje do kraju, a powrócili cicho, bez powitania, z przykrem uczuciem, iż prócz podwyższonych podatków nic dla kraju nie przywieźli, a nawet to, co im się wydawało iż wywalczyli w konstytucji grudniowej i w zasadniczych ustawach dla krajowej autonomii, rozpływa się jak *fata morgana* w późniejszych specjalnych ustawach i w okólnikach ministerjalnych. Krajowa Rada szkolna jest solą w oku p. ministrowi Hasnerowi; gniewa go to niezmiernie, iż Rada nie uznając prawa mięszania się ministra oświaty w te sprawy, które statut oddał w zakres Rady szkolnej, przeciw postanowieniom ministra odwołuje się wprost do cesarza. Centralizator najczystszej wody, chciałby, aby Rada szkolna była prostem biurem w namiestnictwie, które stosować się powinno do wszelkich skinień i instrukcyj ministerjalnych, i spodziewa się sprowadzić Radę do tego zakresu swemi wnioskami szkolnemi, które przedłożyć ma Radzie państwa.

Podróż księcia Napoleona zwraca szczególnie uwagę Moskwy i Prus. Oba te mocarstwa są zaniepokojone. Moskwa, dławiąca Polskę, jest przekonana, że nie może być inny cel tej podróży księcia, jak tylko przysposobienie kwestji polskiej. I Prusy podzielają to przekonanie, a utwierdzać je w tem mają jakieś oświadczenia i rozmowy księcia Napoleona podczas jego pobytu w Berlinie. Półurzędowy pruski dziennik, *Berliner Revue*, doskonale zwykle poinformowany o intencjach rządu pruskiego, pisze o podróży księcia Napoleona przez Austrję, że celem tej podróży było pozyskanie tego mocarstwa dla planów odbudowania Polski.

„Choćby książę — mówi to pismo — jeszcze żywiej konferował z br. Beustem, węgierskiego prezydenta ministrów jeszcze goręcej starał się pozyskać dla swoich ekspektoracyj, a polskiego ministra rolnictwa zaszczycał rozmową o swoich zamysłach, to wszystko to nie zdoła uspokoić obaw Austrji przed politycznem osiedleniem się Francji w Polsce...

„Nawet węgierski pomysł, który Klapka w dzienniku swoim rozwinął wobec podróżującego księcia, t. j. plan prusko-francuzko-austrjackiego przymierza przeciwko Moskwie, nietylko dla Austrji nie jest pożądany, (gdyż ten pomysł bez polskiej hipoteki i podstawy dla Francji w powietrzu by zawisł wobec przewagi Moskwy), ale jest także przeciwny Prusom. Prusy nigdy nie mogą zgodzić się na to, aby przy nieustannej straży nad Renem, mieć jeszcze z drugiej strony ciągłą, od Francji zawisłą gotowość wojenną na wschodniej swej granicy."

„Mówią wprawdzie, że książę nie ma żadnej misji politycznej, że podróżuje tylko w interesie linii kolejowej belgradzko - stambulskiej, poza której koncesjonarjuszami on na pierwszem miejscu stoi. Ale mógł on i w Paryżu bardzo wygodnie pozbierać potrzebne mu informacje o przyszłości tego przedsięwzięcia, do tego nie były mu zgoła potrzebne żadne tajemnicze rozmowy ani z br. Beustem, ani z hr. Andrassym. Jedynym celem jego podróży jest, aby Francja stanęła nogą w Polsce w rozumieniu politycznem. To jest jedyna myśl, która go popchnęła do tej podróży, i ona go też wyłącznie zatrudniała we Wiedniu, chociaż miał on wprawdzie tylko zamiar zbadać na razie teren, i nie przywiózł z sobą stanowczych propozycyj."

„Odżywić na nowo kwestję polską przeciwko Moskwie, znaczy tyle, co poruszyć zarazem sprawę wschodnią i wziąść ją w rękę w sposób, nadzwyczajnie niedogodny dla Moskwy. Co się zaś tyczy Wschodu, gdzie cesarz Napoleon, mianowicie od czasu kierownictwa spraw zewnętrznych przez pana de Moustier, działa bez planu, zapewne nie przywiózł książę tem mniej jakiegoś gotowego programu, jak w kwestji polskiej. A teraz jeszcze tem bardziej kule morderców księcia Michała nadały kwestji wschodniej obrót, który pomysł Napoleona zupełnie musiał pobałamucić."

Głosy z kraju.

Ze Stanisławowa 22. czerwca.

Znakomity ekonomista amerykański, Carey, mówi w dziele swojem: „**Najdotkliwszym podatkiem, który cięży na kraju i pracy, są koszta** transportu. Gdy odległość od targowiska w arytmetycznym rośnie stosunku, koszta transportu wzmagają się w stosunku geometrycznym. Żyto n. p., za które się płaci na targu od miary „tonue" (dwie wiedeńskie mierzyce) zwanej, 25 dolarów, w odległości 120 mil już żadnej niema wartości, gdyż koszta zwyczajnego transportu na osi równają się cenie zakupna. Koleją żelazną wynoszą te koszta około dziesiątej części, czyli $2\frac{1}{2}$ dolara, tak, że producentowi zboża zostaje $22\frac{1}{2}$ dolara, które na kosztach transportu koleją żelazną zaoszczędza." — Jestto niezbitym pewnikiem, że ułatwione komunikacje podnoszą siłę produkcji, ożywiają ruch handlowy, a z podniesieniem produkcji i ruchu, idzie ręka w rękę podniesienie sił podatkowych. Im szybszy obrót kapitałów, im raźniejszy ruch towarów, tem mniej czuje mieszkaniec nakład podatków i tem większy ich wymiar może być znośnym. Kraj nasz, wycieńczony nadmiarem podatków, o których ulżeniu przy obecnem finansów państwa położeniu tak prędko marzyć nie można, tylko w przeprowadzeniu dróg komunikacyjnych — w budowie dróg żelaznych może znaleźć ożywcze siły, jak Anteusz w walce, gdy się dotknął matki ziemi. Dlatego w całym kraju rozlega się już od dawna jeden głos za ułatwieniem komunikacji, za budową dróg żelaznych. I pod tym względem po macoszemu obchodzono się z naszym krajem. Porównajmy obszar niektórych krajów koronnych i ludności z rozległością kolei żelaznych, które je pokrywają. Ułamki opuszczamy. Austrja Niższa na obszarze 344 mil kwadratowych z ludnością 1,681.697 dusz, ma 63 mil kolei żelaznych.

Austrja Wyższa na obszarze 208 mil kwadr. z ludnością 707.450 dusz ma 38 mil.

Styrja na obszarze 390 mil kwadr. z ludnością 1,056.773 dusz, 53 mil.

Czechy, na obszarze 902 mil kwadratowych z ludnością 5,153.602 dusz, 145 mil. Morawa, na obszarze 368 mil kwadrat. z ludnością 2,008.572 dusz, mil 58.

Galicja, na obszarze 1346 mil kwadr. z ludnością 5,147.21, tylko 82 mil kolei żelaznych.

Podczas gdy więc na milę kwadratową w Austrji Niższej przypada kolei żelaznych 0.185, w Austrji Wyższej 0.185, w Styrji 0.137, w Czechach, 0.161, w Morawie 0.152: przypada na Galicję 0.061 na jedną milę kwadratową. Temu tak niekorzystnemu stosunkowi ma być kres położony. Widzimy i słyszymy o krzątaniu się różnych konsorcjów w celu uzyskania koncesyj do budowy dróg żelaznych. *Gazeta Narodowa* nakreśliła w naczelnym artykule w nr. 141. główne linie i kierunki, o które się różne konsorcja dobijają. Nas tu najwięcej zajmuje projektowana przez konsorcjum hrabiego Stanisława Gołuchowskiego kolej od Przemyśla na Sambor, Drohobycz, Stryj, Bolechów, Dolinę, Kałusz, Stanisławów, Tyśmienicę, Tłumacz, Niżniów, Monasterzyska, Buczacz, Czortków do Husiatyna. Jeżeli którą kolej w monarchii austrjackiej można nazwać koleją interesów krajowych — koleją ściśle krajową, to jest nią niezawodnie kolej projektowana przemysko-husiatyńska. Otwiera bowiem i łączy najkrótszą drogą z Zachodem „spichrz" naszego kraju, Podole, które brak komunikacji i odbytu produktów nacechowało dowcipnie alegoryczną figurą szlachcica, kroczącego bosą nogą pomiędzy stertami zboża gęsto jak gwiazdy rozsianemi; przecina wszystkie ogniska produkcji i przemysłu, jakie się w tej połaci kraju znajdują. Słusznie zauważała *Gmina* w nr. 15., iż projekt ten „zdaje się być najszczęśliwiej obmyśloną trasą kolejową." Żaden pas w naszym kraju tej długości nie jest pokryty tak ważnemi zakładami produkcji i przemysłu, i żaden nie rokuje takiej doniosłości ruchu towarowego, iż subwencja rządowa stanie się jak w najdonioślejszych kolejach tylko czczą formą. Jakkolwiek nie mamy dokładnego biura statystycznego, możemy jednak w przybliżeniu oznaczyć ruch towarowy na tej przestrzeni w cetnarach.

Mieliśmy sposobność rozpatrzenia się w materjałach statystycznych, które Rada miejska miasta Sambora przez komisję znawców z ruchu dotychczasowego z Drohobycza, Borysławia na Sambor do Przemyśla zebrała.

Daty te statystyczne ruchu wywozowego, zestawiamy tu w ogólnych cyfrach:

Zboże z Sambora i z okolicy w promieniu kilku mil . . .	180.000	cetn.
zboże z Drohobycza i okolicy	80 000	„
nafta z Borysławia . .	300.000	„
wosk ziemny . . .	50.000	„
sól z kopalń w drohobyckim pow.	180.000	„
len z Sambora, Drohobyczy i okolicy	10.000	„
konopie . . .	3.000	„
przędza	600	„
płótno na wory (worowina), która idzie do Jarosławia	1 200	„
nasienie lniane . . .	16.000	„
kmin . . .	1.000	„
nasienie konopne . .	1.000	
gałgany . . .	1.000	„
masło, tłuszcz i słonina .	3.000	„
skóry	2 500	„
nasienie koniczu . . .	2.000	„
nierogacizna do . . .	13.000	sztuk
wołów z Sambora, Drohobyczy i z okolic: Radłowice, Wojutycze, Nadyby, Koniuszki, Nowosielec, Sielec, Bilicze, Krukienice, do . . .	4.400	„
po sześć cetnarów licząc na sztukę	26.400	cetn.

Pomijam nieprzebrane bogactwo dziewiczych jeszcze i linię kolejową okrążających lasów, które znajdą odpływ ku ubogiemu w drzewo budulcowe i opałowe Podolowi.

Tyle co do wywozu. Z przywozu zaś, pominąwszy towary kolonialne, żelazo i inne wyroby, podnieść tylko wypada przywóz kwasu siarczanego do destylowania nafty, do 20.000 cetnarów.

Tytoń z Węgier do fabryki w Winnikach, 3000 cetn.

Znany z swoich źródeł leczniczych i z romantycznego położenia zakład kąpielowy w Truskawcu, będzie na $\frac{3}{4}$ mili zbliżony do kolei żelaznej. Wiadomo, jak frekwencja zdrojowisk kąpielowych w miarę ułatwienia komunikacji wzrasta.

Na tej więc krótkiej linii, pominąwszy wytknięte powyżej przedmioty, jak drzewo, gąty, wódka, towary kolonialne, żelazo i inne wyroby fabryczne, których daty statystyczne pod względem wywozu i przywozu brakują, ruch towarowy przedstawiałby na tej krótkiej linii poważną liczbę 880.700 cetnarów i 13.000 sztuk nierogacizny.

Nie od rzeczy będzie tu przytoczyć, że kolej północna cesarza Ferdynanda, preliminując w roku 1836 ruch towarów na przestrzeni Wiedeń-Bochnia, przyjęła cyfrę 1,500.000 cetnarów, przy której kolej ta już rentować się może. Ruch ten wprawdzie wzmógł się dziś w dwudziestunasób, lecz fakt ten niech posłuży za dowód, iż ta krótka linia z Przemyśla na Sambor do Drohobycza przedstawia już cyfrę ruchu towarowego, która wyrównuje połowie ruchu kolei wiedeńsko-bocheńskiej na długości $60\frac{1}{2}$ mili.

Dalsze wywody pod względem doniosłości ruchu na projektowanej kolei przemysko-husiatyńskiej, którąby nazwać można „południowo-wschodnią" pozostawiamy do następnych numerów.

Czynności zgromadzenia delegatów Towarzystwa kredytowego.

Piąte posiedzenie, zagajone d. 26. b. m. o godzinie 12. w południe, rozpoczęło się znowu od powtórzenia wniosku, który już upadł był na jednem z poprzednich posiedzeń.

Hr. Dzieduszyck Aleksander złożył wniosek tej treści: Przewidując, że komisja statutowa i inne nie tak rychło będą gotowe z pracą swoją, i że w skutek przewłoki wielu delegatów dla ważnych i żywotnych powodów nie pozostanie we Lwowie, tak, że zachodzi obawa, czy zgromadzenie znajdzie się w komplecie, potrzebnym do uchwalania, gdy przyjdą sprawozdania komisyjne: — wnoszę, aby zgromadzenie odroczyło się aż do dnia, który komisje oznaczą, że będą gotowe ze swoją pracą. Oświadczenie to ma nastąpić na dniu jutrzejszym.

Przeciwko wnioskowi temu zabrali głos Ujejski i Podlewski, przytaczając to samo mniej więcej, co już powiedzieli byli przeciwko wnioskowi Hubickiego na pierwszem posiedzeniu, z dodatkiem, że jedna komisja już gotowa, a druga będzie gotową już do dnia jutrzejszego.

Smolka jako przewodniczący komisji statutowej oświadcza, że prace jej ukończą się w poniedziałek, a może najdalej we wtorek.

Po tem oświadczeniu Dzieduszycki cofnął swój wniosek.

Zaraz potem pojawiły się dwa nowe wnioski: do zmiany statutu i ordynacji wyborczej Towarzystwa, a mianowicie od Dzieduszyckiego Aleksandra i od Kozłowskiego Zygmunta.

Kozłowski ze względu, że walne zgromadzenie delegatów bez dyet i zwrotu kosztów podróży utrzymać się nie może, a znaczna liczba delegatów wywołuje znaczne koszta, proponuje, aby §. 89. statutów postanawiał nie 180, ale tylko 62 delegatów; do ważności zaś uchwał aby był potrzebny komplet przynajmniej 40, jeżli zaś chodzi o zmiany statutów, przynajmniej 50 delegatów. Stosownie do tego odnośny §. ordynacji wyborczej winien opiewać: „Każdy okręg wyborczy wybiera jednego delegata i jednego zastępcę."

Do wniosku tego przystępuje także Dzieduszycki Aleksander. Podlewski jak najmocniej przeciwny temu projektowi, wyłuszcza, iż postanowienie takie byłoby moralnym przymusem, aby tylko ludzi możnych wybrać na delegatów. Z tak małą liczbą przyszłoby do tego, że nie byłoby komu wotować. Smolka wnosi, aby sprawę tę odesłać do komisji statutowej. Baszczewicz w namiętnej przemowie uważając wniosek Kozłowskiego za myśl poronioną, żąda, aby nad nim przejść do porządku dziennego. Zgromadzenie jednak wysłuchawszy spokojnej bardzo odpowiedzi Kozłowskiego, w myśl Smolki odsyła wniosek do komisji statutowej.

Zbywszy się tych wniosków zgromadzenie przystąpiło do porządku dziennego, t. j. do wysłuchania sprawozdania i wniosku Sołdraczyńskiego i zgromadzenia wielickiego względem dyet i zwrotu kosztów podróży. Dyrekcja dostarczyła komisji w tym względzie obliczenia przybliżonego, z którego się pokazuje, że wydatek na dyety, licząc po 3 zł. dziennie i preliminując sesję na 10 dni tylko — wraz z zwrotem kosztów podróży wyniósłby 14.600 zł. Kwota ta w najlepszym razie dałaby się może przepołowić, t. j. zredukować, umniejszając na 7000 złr., co zawsze jest znaczną sumą. Komisja wszechstronnie zbadawszy rzecz, a mianowicie fundusze, któremi Towarzystwo rozporządza, przyszła do przekonania, że wymaganie dyet i zwrotu kosztów podróży w zasadzie jest słuszne, w praktyce zaś nieda się wykonać, bo niemasz na to funduszów. Fundusz rezerwowy, jakto §. 77. statutów przepisuje, zupełnie na co innego ma być obracany. Przeciwnie komisja jest tego zdania, że Towarzystwo nie może być obowiązane do opędzania kosztów korzyści, które z instytucji delegatów spadają wyłącznie na komitentów powiatowych; wnosi przeto, aby nad rzeczonemi wnioskami przejść do porządku dziennego.

Z powodu tego wywiązał się rodzaj jeneralnej i specjalnej na przemian dyskusji.

Lipoman zażądał, by wniosek Sołdraczyńskiego rozdzielić przy głosowaniu na trzy części: czy dać dyety, czy przyzwolić na zwrot kosztów, i z jakich funduszów? Smolka oświadcza się przeciw wnioskowi komisji, a za wynagrodzeniem. Drohojowski wnosi, aby zaasygnować każdemu diety na 12 dni, gdyż nikt nie był przygotowany na dłuższe siedzenie we Lwowie; zwrotu zaś kosztów podróży nie uchwalać, bo na te koszta był każdy przygotowany, wyruszając do Lwowa. Asygnata winna nastąpić z funduszu rezerwowego z terminem odebrania pieniędzy najdalej do 3 dni po zamknięciu posiedzeń; po upływie tego terminu kwota przypada na korzyść funduszu rezerwowego.— **Borkowski Leszek sprowadza rzecz na stanowisko naturalne i żąda, aby nie liczyć kieszeń delegatów; §. 77 statutów przeznacza dochody z funduszu rezerwowego między innemi także na koszta administracyjne, a walne zgromadzenie, zwołane w celu zmiany statutów i rekonstytucji Towarzystwa, ma cel bez wątpienia najbardziej administracyjny.**

Wodzicki Henryk zwraca uwagę, iż skoro fundusz rezerwowy jest w danym razie nienaruszalny, uchwalenie dyet musiałoby pociągnąć za sobą koniecznie uchwałę osobnego dodatku do rat Towarzystwa na cele administracyjne. Lipoman wnosi, aby wydatek na dyety i koszta podróży uchwalić tylko dla zgromadzenia obecnego. Kozłowski przypomina, że Towarzystwo posiada fundusz oszczędzony z 6 lat z nieopłacania Rady nadzorczej, więc z niego może zaczerpnąć.

Krzeczunowicz z ewentualnej uchwały naruszenia funduszu rezerwowego, obawia się niebezpiecznego posiedzenia na przyszłość. Zysk z funduszu rezerwowego nie przenosi 10.000 zł. rocznie. Po strąceniu z tego wydatków ewentualnych na Radę nadzorczą, pozostałoby się zaledwie 3000 zł. na inne wydatki, i nie byłoby z czego opłacać dyet. Zgodziłby się przeto raczej z Wodzickim, aby rozpisać osobny dodatek, ale pominąwszy to, nie przystępuje do zasady wynagradzania delegatów, uważając to za rzecz nie-

właściwą dla reprezentacji klasy — właścicieli ziemskich, i do tego tabularnych. U innych Towarzystw kredytowych tego nie napotykamy. Borkowski z obawy Krzeczunowicza przed precedensem niebezpiecznym, dedukuje, że tym sposobem sama sprawiedliwość byłaby precedensem niebezpiecznym. Na zarzut Krzecznnowicza, że w innych Towarzystwach kredytowych niema dyet, odpowiada, że zgromadzenie delegatów nie jest walnem zgromadzeniem w rodzaju tych, jakie się praktykują przy Towarzystwach akcyjnych. Tam akcjonarjusz, posiadający pewną liczbę akcyj, ma prawo jechać i być na walnem zgromadzeniu, ale nie potrzebuje tam być koniecznie. My zaś mamy obowiązek tu być, a od pojedynczych członków nie można żądać poświęceń. Kozłowski nadmienia przeciwko Krzeczunowiczowi, iż o zamożności właścicieli tabularnych nie można mieć zbyt wygórowanego wyobrażenia. Zna bowiem powiaty, a nawet obwody, które gdyby im przyszło wybierać delegatów, mogących jechać do Lwowa o własnych siłach, nie znalazłyby poprostu delegatów. Krzeczunowicz: W takim razie wypadałoby się może zastanowić, czyby nie lepiej było wrócić do ogólnych zgromadzeń. Grocholski oświadcza, iż go razi to zaczynanie od uchwały dyet. Zdaniem jego, dyety się nie należą, ale trzeba dać tym, co potrzebują i zażądają.

Sprawozdawca Hubicki obstaje przy wniosku komisji, opartym na nienaruszalności funduszu rezerwowego, w którym listy zastawne Towarzystwa mają swoją gwarancję. Uchwaliwszy raz zasadę płacenia, musimy zarazem uchwalić środki, bo fundusz rezerwowy, jakkolwiek może służyć nawet w całości na koszta administracji, nie może służyć na koszta reprezentacji Towarzystwa; my tu bowiem nie jesteśmy administracją, ale reprezentacją.

Po tej z wielką żwawością prowadzonej rozprawie, zapowiedział prezydujący głosowanie nasamprzód nad wnioskiem Lipomana, by uchwała dyet tyczyła się tylko obecnego zgromadzenia. Lipoman zażądał imiennego głosowania nad całą sprawą, ale zgromadzenie odrzuciło ten sposób, poczem wniosek Lipomana został przyjęty. Prezydujący postawił kwestję: czy dać?

Sapieha Adam zwracając uwagę zgromadzenia na wpływ, jakiby uchwała ewentualna mogła wywrzeć na kurs listów zastawnych, i na straty właścicieli tychże, żądał wyraźnej uchwały: z jakich funduszów? poczem Wodzicki wniósł sformułowany swój wniosek względem rozpisania dodatku osobnego. Bardzo znaczną większością uchwalono nasamprzód dyety, i to po 3 zł. dziennie (na wniosek Lipomana; deleg. Günter proponował tylko $2^1/_2$ zł., uważając rosół i sztukę mięsa za dostateczne dla delegata). Poprawka Badeniego, aby delegaci, przemieszkujący we Lwowie, nie pobierali dyet, upadł; podobnież poprawka Grocholskiego. tudzież poprawka Lipomana, aby tylko tym wypłacać dyety, którzy uczęszczają na posiedzenia. Do losu tych poprawek przyczyniła się nwaga Sapiehy, iż gotowe przyjść do tego, że będziemy prosić dyrekcji policji, aby nam powiedziała, który mieszka we Lwowie; a w drobnostkowości posuniemy się tak dalece, że będziemy delegatów dzielić na chudych i tłustych.

Następnie odpowiednio do wniosku Lipomana uchwalono zwrot kosztów po 50 cnt. za milę. Tak co do dyet, jak i co do kosztów przyjęty został wniosek Krzeczunowicza: „Kto się w 3ch dniach po zamknięciu zgromadzenia nie zgłosi po odbiór, ten traci prawo do należytości.“

Na kwestję zkąd dać? przyszedł pod rozprawę specjalną wniosek Wodzickiego Henryka. Dzieduszycki Edward był przeciwny rozpisaniu dodatku, bo fundusz rezerwowy przy lepszej gospodarce może pokryć te koszta. Podlewski również sprzeciwia się, bo uchwała cała tyczy się tylko obecnego zgromadzenia. Natomiast Ujejski popierał Wodzickiego, bo delegacja wychodzi wyłącznie tylko na korzyść komitentów. Nareszcie przyjęty został zmodyfikowany przez Kozłowskiego wniosek Wodzickiego tej treści: Po sprawdzeniu wydatków na dyety i koszta obecnego zgromadzenia dyrekcja jest upoważnioną, rozpisać dodatek administracyjny, jeźliby zwykłe fundusze nie wystarczały.

Przewodniczący zaprosił zgromadzenie na dziś na godzinę 12., ponieważ komisja rachunkowa przygotuje jej sprawozdanie, a może i statutowa będzie mogła wnieść część swojego elaboratu.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Celigny dnia 23. czerwca.

(S) Nowa amnestja — nowa komedja, trzecia już z rzędu. Car przebacza kilku cudzoziemcom i każe odesłać dzieci do domu, bo niepodobna przecież inaczej nazwać tych, co jeszcze dwudziestego roku nie dożyli. To nam przypomina słowa Pola-Lui-Kurrie: „Skrzywdziłem ich, a więc im przebaczam“,—dodamy: „pomęczywszy lat cztery.“ Lecz nie myślcie, żeby przebaczenie dla tych dzieci było bezwarunkowe. To co napisano w manifeście, napisano dla Europy, a dla nwolnionych z Syberji jest tajemny okólnik ministra spraw wewnętrzych, Timaszewa do gubernatorów, żeby po przybyciu do kraju urządzono dozór policyjny nad nwolnionymi i żeby przy pierwszej rekrutacji oddano ich do wojska. Tym sposobem, dodaje pan minister, będzie dana im możność okazać wdzięczność za udzieloną im łaskę carską i staranną służbą będą mogli dowieść rządowi, że kara, która ich spotkała, korzystnie wpłynęła na ich charakter i usposobienie. Nie czytaliśmy jeszcze okrzyków moskiewskich dzienników o tej nowej taknazwanej łasce, ale spodziewamy się, że fajerwerk będzie wyśmienity. Zachodnie dziennikarstwo, przyzwyczajone już do tych komedyj, z wielką niewiarą przyjęło manifest carski, i zestawiając go razem z prześladowaniami unitów na Podlasiu, zapytuje: „Czy nie czasby zaprzestać już tych żartów bolesnych?“

Co się tycze tych ostatnich, my, już przyzwyczajeni do bezczelności moskiewskich pisarzy, już bez zdziwienia na to patrzymy. *St. Pieterburgskie Wiedomosti* umieściły znane opisanie świetnych czynów armii moskiewskiej w Przygalinach w w numerze z d. 10. maja starego stylu. *Gołos* tłumacząc artykuł ten z przetłumaczonego na polski język, dodaje: „Komunikujemy naszym czytelnikom ten ciekawy artykuł, wymysł polskich gazet, jeden z tych, za pomocą których Polacy starają się wzbudzić w Europie nienawiść ku Moskwie.“ Artykuł ten umieszczono w dzienniku z d. 18. maja starego stylu, a więc w ośm dni po ogłoszeniu go w półurzędowym moskiewskim dzienniku.

Jeszcze nowy dowód, z jakim podłym wrogiem mamy do czynienia. Bezczelność, kłamstwo, oszczerstwo są to małe dodatki do grabieży, kradzieży i rozboju dziennego, które od Dźwiny i Dniepru aż do zachodnich granic Zabranego kraju panują.

Ze śmiechem przywitano w Europie okólnik Gorczakowa, sielankowo dowodzący, że czułe serce jego cara nie zgadza się na używanie kul pękających we wojnie, i że proponuje mocarstwom zachodnim konwencję, aby kul tych nikt nie używał. *La France* zapytuje, jak pogodzić tę niespodziewaną czułość cara z tą zatwardziałością serca, którą okazywał tak długo na propozycję szwajcarskiego komitetu, proszącego o neutralność dla rannych na polach bitew i tych, którzy im nieść będą pomoc lekarską?

Po objęciu przez Timaszewa obowiązków ministra spraw wewnętrznych, czytanie prywatnych listów, istniejące już i przed nim, stało się rzeczą zupełnie powszednią. Nie rozumiemy doprawdy, czemu car rozgniewał się tak mocno na Wałujewa za rozpieczętowanie listu syna jego, wszak minister spełniał tylko swój obowiązek, i nawet spełniał go bezstronnie, gdyż nie oszczędził nawet następcy tronu; liberalnemu ministrowi carskiemu zdawało się, że prawo jest jednakowe dla wszystkich. To czytanie listów prywatnych rozpowszechniło się już i za granicą. Niewiem, czy wiadomo wam, że niedawno dyrektor poczt w Paryżu otrzymał list, w którym sekretarz komitetu zjednoczenia Polaków prosił go, aby listy, przysyłane na jego imię, były odsyłane do Wersalu *poste restante*. List ten i prośba były napisane przez ajenta moskiewskiej tajnej policji za granicą, którego schwytano, ale tak to niezręcznie zrobiono, że wymknął się z rąk policji. Konszachty szpiegów moskiewskich w ostatnim czasie stały się nadzyczajnie częste. Maliszewski, który w przeszłym roku namówił kilku ludzi do podrabiania moskiewskich bomażek i dostarczył im nawet środków do tego, a potem doniósł o tem, aby złowienie na tym brudnym uczynku skompromitowało emigrację, czego rząd moskiewski tak serdecznie pragnie — puścił się na nowe przedsiębiorstwo.

Oto obiecał wynaleźć ludzi na emigracji, którzy mieli wyjechać do kraju jako emisarjusze i tam rozbudzić jakiekolwiek — nie powiem zaburzenie, lecz burdę, i będąc pewnym jednego, byłego dowódzcy w Lubelskiem, uwiadomił władze moskiewskie, że stanie się zgodnie z jej życzeczeniem. Wtedy to właśnie wyleciała w powietrze raca gąbińska, narobiwszy cokolwiek swędu i wiele śmiechu. Nie rozumiemy doprawdy, jak rząd moskiewski może posługiwać się dla swoich machinacyj ludźmi, już znanymi za granicą jako szpiegi, ludźmi, których sąd belgijski w sprawie fałszowania moskiewskich papierów nie przypuścił do świadczenia, uznając ich za ajentów prowokacyjnych.

Z powodu, iż Amerykanie nie śpieszą z wypłatą za nstąpioną im od Moskwy część północnej Ameryki, dziennikarstwo oburzyło się strasznie. „Przeklęte Jankisy, pisze, jaka u nich krótka pamięć, jak u młodej panienki: zupełnie zapomnieli, jak tu ich wykarmialiśmy i poiliśmy w Petersburgu, w Moskwie i w Niżnym Nowogrodzie, słowem wszędzie, gdzie tylko jeździł mister Fox z towarzyszami.“ Czy nie przyjdzie wkrótce czas, kiedy też samą piosnkę zaśpiewają Moskale Słowianom, co to unosili się nad ich gościnnością w czasie wystawy etnograficznej?

Wiadomość o paszportach, które niby wydaje Austrja emigrantom dla przejazdu do Galicji, podał rządowi ajent trzeciego wydziału carskiej kancelarji (instytucja szpiegów), niejaki Mikołaj Rodionow, który mieszkając we Włoszech, we Florencji, oprócz swego tajnego obowiązku, jest stałym korespondentem *Gołosa*. Niech was to nie dziwi, w Moskwie wszystko jest możliwe. Pamiętamy, że dzisiejszy sławny progromca unitów w Podlaskiem, gubernator Gromeka, służąc w korpusie tajnych żandarmów, odznaczał się w literaturze moskiewskiej jako najliberalniejszy pisarz, wykazujący wszystkie niedostatki i nadużycia krajowej policji. Moskale niosą przed sobą inną oświatę i inną moralność, zachwalając ją wobec niedowierzających im jeszcze Słowian.

Przegląd polityczny.

Austrja i Węgry. Wczoraj miał sejm peszteński zajmować się kwestją rekrutacyjną, poczem miał być odroczony do dnia 15. lipca. Na interpelację Czanadyego w sprawie ustaw wyznaniowych odpowiedział minister Eötvös, że niepodobna jeszcze w tej sesji przedłożyć je do konstytucyjnego traktowania.

Obopólne roznamiętnienie między Czechami a Niemcami nie uśmierza się, ale wzrasta z każdą chwilą. Znać to po tonie licznych korespondencyj z Czech do dzienników wiedeńskich, w których każde niemal słowo tchnie zawziętą nienawiścią do Czechów. Samo przez się rozumie się, że Czesi inną miarką Niemcom także nie mierzą. Mnóstwo jest doniesień z Czech, które z jaskrawą dobitnością wskazują nieustanne potęgowanie się nienawiści wzajemnej w każdej chwili, a co najgorzej, że nawet masy czeskiego ludu wiejskiego zaczynają brać udział w tej walce.

Senat akademicki uniwersytetu pragskiego uchwalił wydalić niezwłocznie każdego słuchacza, biorącego udział w demonstracjach czeskich.

Niemieccy studenci w Pradze zostali od kolegów swoich czeskich publicznie insultowani w sposób gwałtowny.

W publicznem miejscu szyderstwem i zniewagą obrzuciły tłumy ministerstwo teraźniejsze i ustawy zasadnicze.

Barwy niemieckie podeptano i znieważono jak najdotkliwiej.

Donosiliśmy, że książę Auersperg obraził się za to, że br. Beust konferował z przywódzcami czeskimi z pominięciem jego. Teraz zaprzeczają temu półurzędownie. Zdaje się jednak, że zaprzeczono dopiero po załagodzeniu nieporozumienia, bo że ono istniało, to zaprzeczyć się nieda. Ministrowie Berger i Giskra pośredniczyli w pogodzeniu obu najwyższych dygnitarzy.

Niemcy. Jeden z najlepiej informowanych berlińskich korespondentów pisze do *Hamb. Nachr.*, że jenerał Roon ma być wkrótce zamianowany związkowym ministrem wojny. Wiadomość ta brzmi dość dziwnie, bo przecież konstytucja związkowa, prócz jednego kanclerza, nie zna zresztą żadnego wspólnego ministra. Niewiadomo przeto, w jaki sposób da się uskutecznić ten zamiar, bez zmienienia związkowej konstytucji. Zanim to jednak nastąpi, jenerał Roon ma tymczasowo zastępywać chorego Bismarka w jego urzędowaniu jako kanclerz północnego Związku.

Z Berlina piszą do *Pester Lloyda*, że w wojskowych kołach pruskich panuje ruch niezwykły. Do Berlina przybyło kilku jenerałów z prowincji, którzy zgromadzając się na „Leipziger-Strasse“, zajmują się przygotowaniami do zwiększenia armii związkowej. Prócz tego utworzono z oficerów sztabowych komisję związkową, mającą zwidzić wszystkie koleje północne, aby się przekonać, ile wojska mogą takowe przewieźć w razie naglącej potrzeby. Jakie znaczenie mogą mieć te przygotowania, nad tem nie rozwodzi się rzeczony korespondent.

Francja. W Paryżu mówią dziś tylko o programach wyborczych, o dziennikach wyborczych i o projektach wyborczych. Wszystkie stronnictwa zaczynają się ruszać, a orleaniści wysłali księcia Decazes do Claremont, aby od wypędzonej dynastji Ludwika Filipa otrzymać potrzebne instrukcje.

Ciało prawodawcze przyjęło na posiedzeniu z dnia 24. bm. projekt do ustawy względem kolei południowej, i projekt do ustawy względem kolei orleańskiej.

Koła dyplomatyczne są bardzo zmartwione, że księcia Napoleona spotkało w Mnichowie zimne przyjęcie. (Wiadomo, że książę nawet się z królem nie widział). Margrabia de Monstier zaczyna tracić nadzieję, aby Francji udało się pozyskać Bawarję dla swej polityki.

Nietylko minister Rouher, ale i wielu departamentalnych prefektów oznajmiło ministrowi spraw wewnętrznych, że teraźniejsza chwila jest najstosowniejszą do rozpisania politycznych wyborów. Na wszystkie te uwagi odpowiada p. Pinard, że sam cesarz jest wręcz przeciwnego zdania. Osoby, które ostatniemi czasy miały sposobność widzieć cesarza, zapewniają, że wygląda tak dobrze, jak gdyby nie przeszedł najmniejszej choroby.

Siecle wymienia znaczną liczbę albo już założonych, albo też mających się założyć dzienników, które będą pracowały w rozmaitych kierunkach. I tak z dniem 25. b. m. zaczął wychodzić w Tuluzie *Progres Liberal*, organ liberalnego stronnictwa w Ciele prawodawczem; równocześnie wyszedł dziennik w temże mieście *Emancipation*, który będzie pracował więcej w duchu skrajnej demokracji. W mieście Privas będzie wychodził trzy razy tygodniowo *Reveil de l'Ardeche*, dalej w St. Brieux *Cortès du Nord*, organ opozycji liberalnej, założony przez Glais-Bizoin. W Caen mający wychodzić dziennik *Messager du Calvados*, pogodził sobą klerykałów z demokratami (?); dziennik ten założył hr. Foucher de Careil. Stronnictwo zaś czysto demokratyczne założy w Caen *Suffrage Universel*.

Anglia. Pierwsze pułki, które wzięły udział w abisyńskiej wyprawie, stanęły już na ziemi angielskiej. Sir Robert Napier przybył do Londynu z synem króla Teodora. Miasto witało powracających żołnierzy z rzadkiem w Anglii uniesieniem.

Ziemie polskie. Do *Corresp. du Nord-Est* piszą z Litwy pod dniem 17. b. m.:

„Nowy nasz jeneralny gubernator, były ataman kozaków, Potapow, przemienia się coraz więcej w apostoła moskiewskiego prawosławia. Nie poprzestając na zamykaniu katolickich kościołów, na uciemiężaniu duchowieństwa i zabieraniu sprzętów kościelnych, zaczyna teraz na serjo apostołować, i zdaje się jakoby zamierzał utworzyć na Litwie nowe wyznanie, złożone z szyzmy i religii rzymsko-katolickiej.

Wiadomo, że na całą Litwę jest tylko jeden biskup katolicki, zamieszkały w Kownie, ksiądz Wołłonczewski. Kapłan ten jest częściowo internowany w swej stolicy, gdyż bez zezwolenia władz rządowych nie wolno mu z niej wyjechać nawet wtedy, gdy mu wypada spełnić swoje funkcje biskupie. Nagle, i do tego wcale niespodzianie, jeneralny gubernator pozwala mu się udać do Wilna na Zielone święta. Uszczęśliwiony biskup bierze z sobą kilku księży ze swej dyecezji do Wilna i postanawia udzielić bierzmowania, którego to sakramentu nie mógł nikt otrzymać od roku 1863, t. j. od czasu, kiedy Moskale wywieźli biskupa wileńskiego, księdza Krasińskiego.

Zaledwie szanowny prałat przybył do Wilna, natychmiast zaprowadzono go do jeneralnego gubernatora, gdzie między wysokim dygnitarzem kościoła katolickiego i eksatamanem kozaków wszczyna się dyskusja teologiczna. Jenerał Potapów zaczyna udowadniać, że moskiewskie prawosławie i religia katolicka nie są w gruncie niczem innem jak tylko jedną religią, i że rozdział, istniejący między niemi, polega na czystej formie. Następnie wynurza on swoje życzenia, jakby to było dobrze, gdyby obie te religie zlać się zechciały, nadając notabene pierwszeństwo tej, która jest starszą i która ma najwznioślejsze formy, t. j. religii — prawosławnej. Jako środek, wiodący do zupełnego zjednoczenia, eksataman proponuje, aby w kościele katolickim zaczęto komunikować pod dwiema postaciami, i wzywa księdza Wołłonczewskiego do rozpoczęcia tej reformy, przyczem obiecuje mu energiczną pomoc ze strony władz wojskowych. Można sobie wyobrazić, jakie było zdziwienie prałata. Nie długo myśląc zaczyna protestować i udowadniać jenerałowi, że rzecz przezeń żądana jest niemożebną, że podobna nowość byłaby przeciwną wszelkiej tradycji katolickiego kościoła i że w mocy zwykłego biskupa nie leży zmiana i najmniejszej drobnostki w formach wyznania. Jenerał Potapow naciera, a potem zniecierpliwiony woła: „Prosiłem pana o zaprowadzenie tej zmiany, jakżeż sobie postąpisz, jeżeli ci ją spełnić rozkażę?“ „W takim razie, odpowiedział biskup, byłbym zmuszony nie usłuchać pana!“ Jenerał zaczął się rzucać. Prałat chcąc go uspokoić, dodał: „Rozkaz ten mógł bym wypełnić dopiero wtedy, gdyby mi go dał sam papież.“ To słowo papież zrobiło na jenerale takie wrażenie, że zastąpiwszy swoje teologiczne argumenta długim szeregiem przekleństw, w które obfituje język moskiewski, kazał potem wypędzić szanownego biskupa, z wyraźnem zastrzeżeniem, aby niezwłocznie wyjechał z Wilna i wracał do Kowna.

Inny fakt zapozna was z drugim rodzajem środków, któremi się posiłkuje prawosławna propaganda. W skutek okólnika jenerała Potapowa, przepisującego pewną tylko liczbę polskich książek do modlenia, władze w Brześciu Litewskim rozkazały wszystkim, zamieszkałym w mieście i powiecie, aby we wskazanem miejscu złożyli wszystkie polskie książki do modlitwy, znajdujące się w ich posiadaniu. W ten sposób zabrano już 17 tysięcy książek, a władza postanowiła zrobić wkrótce z temi książkami publiczne *auto-da-fé* (t. j. spalić je), gdyż „wielkie ich niebezpieczeństwo“ jest dla Moskwy widocznem.“

Wschód. Z Serbii nie otrzymaliśmy żadnej wiadomości, zasługującej na baczniejszą uwagę. Artykuł urzędowego *Vidovdana*, którego treść podaliśmy według belgradzkich telegramów, mamy przed sobą. Do dawniejszych szczegółów wypada nam jeszcze to dodać, że skupczyna nietylko potwierdzi wybór księcia Milana, lecz zarazem powinna wypracować parę ustaw, tyczących się „zabezpieczenia świętej osoby panującego.“ Będzie utworzona gwardja przyboczna pod dowództwem samodzielnego kapitana, który głową swoją ma odpowiadać za całość książęcej osoby. Środki te są potrzebne, gdyż książę Michał, ufając zanadto swoim poddanym, przypłacił to własnem życiem. *Zastawa*, wychodząca w Nowym Sadzie, która jak wiadomo popiera ideę „Omladiny“, nie zgadza się z zapatrywaniami *Vidovdana* co do zadań i praw skupczyny. Niemniej uderza ona na stosunki, wśród których zajmowano się wyborem deputowanych do skupczyny. „Armia na stopie wojennej — mówi rzeczony dziennik, i stan oblężenia w całym kraju, nie są rękojmią wolności wyborów, ponieważ ludzie, posiadający prócz siły także i dukaty, w stosunkach takich mogą wszystko z największą przeprowadzić łatwością.“

Mówiono, że mocarstwa zachodnie zaprotestowały w Bukareszcie przeciw nagłemu rozwiązaniu senatu rumuńskiego. W parę dni zaprzeczono urzędownie tej wiadomości. Dziś pisze *la Patrie*, że rumuński ajent w Paryżu, p. Kreculesko, w rozmowie, jaką miał z p. de Moustier i z przedstawicielami mocarstw opiekuńczych, starał się wyjaśnić, iż rząd jego nie mógł sobie inaczej postąpić z senatem, który stanął w jawnej opozycji wobec Izby niższej, będącej prawdziwą przedstawicielką całego narodu. Pan de Moustier przyjąwszy to wyjaśnienie do wiadomości, oświadczył, że Francja ufając mądrości ks. Karola, postanowiła nie mięszać się w wewnętrzne sprawy Rumunii, gdyż ostatnie wypadki nie dały do tego najmniejszego powodu. Prawdopodobnie nie co innego, jak tylko ta rozmowa zrodziła wieści o protestacji mocarstw zachodnich.

Księcia Napoleona witał na granicy rumuńskiej prezydent ministrów, Golesko, w Dziurdżewie jeneralny konzul francuzki, Mellinet, a w Bukareszcie czekał nań dnia 24. bm. przed bramą miasta książę Karol, otoczony ministrami i członkami Rady gminnej. Książę udał się przez tryumfalną bramę i bogato przystrojone ulice do hotelu Hugues. Wieczorem było całe miasto oświetlone a ks. Kotroceni dał w swoim ogrodzie wspaniałą ucztę.

Kronika.

— **Dzisiaj jest ostatni dzień zapisu do wycieczki** Sokoła do Poznania.

— **Stowarzyszenie przyjaciół oświaty ludowej**, uzyskawszy potwierdzenie statutów, zawiązało się pozawczoraj we Lwowie. Statuta tego Towarzystwa podamy w Gazecie, spodziewając się, iż po ich odczytaniu licznie bardzo przystępywać będą przyjaciele oświaty ludowej do tego stowarzyszenia.

— **Trzecie walne zgromadzenie oddziału lwowskiego Towarzystwa gospodarczego** odbyło się wczoraj o godzinie 5. popołudniu w sali na Strzelnicy. Przewodniczący, hr. Załuski, odczytał krótkie sprawozdanie z czynności Rady oddziałowej i o stanie oddziału; wezwał następnie do wyboru 2 delegatów na walne zgromadzenie Towarzystwa centralnego, które się rozpocznie d. 30. bm. Na 29 głosujących wybrano delegatami p. Sochanika i ks. Merunowicza, poczem w celu dania im pewnej instrukcji, wszczęła się dłuższa rozprawa, o której szczegóły dla braku miejsca, musimy odłożyć do jutra.

— **Nuncjusz papiezki** podług najświeższych wiadomości nie we wtorek, lecz dopiero dnia 12. lipca dla konsekracji ks. Kuziemskiego i ogłoszenia kanonizacji św. Józafata, przybędzie do Lwowa.

— **Znaleziono pozawczoraj skarb, zakopany** jeszcze w siedmnastym wieku. Znaleźli go robotnicy, kopiący fundamenta pod dworzec brodzki, koło cmentarza, zwanego Paparówką. W miejscu tem stać musiał da-

wniej dom, bo odkopano fundamenta. Z pod warstwy wapna i węgli wydobyto naczynie, przeszło kwartowe, napełnione srebrną monetą, a oprócz tego koralami i perłami. Nim przewodniczący robotami nadszedł, rozebrali większą część robotnicy. Jeszcze było w naczyniu 84 sztuk monet, które zaniósł do c. k. policji. Były to po większej części talary króla węgierskiego Macieja i cesarza Ferdynanda. Policja odebrała jeszcze kilkanaście monet od robotników i wyszukała tego z nich, który zabrał perły i korale.

— **Wypadki miejscowe.** Dnia 24. bm. skradziono pann S. B. z komórki kąpielowej na stawie p. Kamińskiego, gdzie się kąpał, pularesa z 150 złr. i złoty zegarek z łańcuszkiem wartości przeszło 300 złr. Sprawcy jeszcze nie wykryto. (*G. L.*)

— Z **Janowa**. (*Ekscez z powodu poziomek.*) Nasza okolica obfituje bardzo w poziomki, i dostarcza ich dla całego Lwowa. Wychodzi tu bowiem uboższa klasa z domu do lasów, przez dzień zbierając, a wieczór gromadami do Lwowa wynosząc poziomki. Nietylko w dnie robocze zatrudnia się ludność zbieraniem, ale nawet i w świąteczne; z tego to powodu kościół, jakoteż i cerkiew podczas sumy są prawie zawsze próżne. Księża upominali z kazalnic swoich parafian, by przynajmniej podczas nabożeństwa zbierania poziomek zaniechali i do domu Bożego przychodzili, jednakowoż te upomnienia były daremne. Wezwali tedy księża tutejszy urząd gminny, aby się postarał energicznie temu zapobiedz, co też i wnet postanowiono, gdyż pozostające radnych miejskich i policjantów na drogi, prowadzące z lasu, dla odebrania poziomek, podczas nabożeństwa zbieranych. Udało się tedy kilka garnków z poziomkami odebrać, które zaraz po nieszporach w drodze licytacji sprzedane zostały, a pieniądze miały być oddane na cerkiew lub też na ubogich.

Czy te grabieże były słuszne lub niesłuszne, nie chcę w to wchodzić; tylko opowiem, co się dalej stało. Na drugi dzień po sprzedaniu tych poziomek, to jest w poniedziałek, dwóch ludzi, z tych, którym odebrano poziomki, upiwszy się poprzednio porządnie i uzbroiwszy się w kije, napada dom jednego z radnych, wybijają mu okna, potem wpadają do stancji i biją go kijami tak, że mu głowę i rękę zranili. Udało mu się z rąk im wymknąć i do drugiego radnego uciec, ale puścili się za nim w pogoń, i znowu zaczęli natarczywą walkę. Gdy obydwaj radni byli trzeźwi, więc pokonali pijaków, i posłano po żandarmerję. Zastano tylko jednego śpiącego żandarma, który zebrawszy się, przyszedł już na próżne pole bitwy, gdyż obydwu napastników zdołano przy pomocy jednego takzwanego „policjanta" po długiem szamotaniu się powiązać (!) i w ręce sprawiedliwości oddać.

— **Encyklopedja do krajoznawstwa Galicji.** P. Antoni Sznajder, znany z niezmordowanej skrzętności w gromadzeniu materjałów do historji i geografii Galicji, ogłasza przedpłatę na dzieło pod tytułem: „*Encyklopedja do krajoznawstwa Galicji*", czyli dykcjonarz podręczny, zawierający przeszło 29.000 nazw wszystkich miejscowości w tym kraju, t. to: miast, miasteczek, przedmieść, wsi, przysiołków, pojedynczych folwarków lub innych, bądź dla historji krajowej bądź pod innym względem naukowości ważnych pojedynczych części miejscowych, niemniej powiatów, pasma lub pojedynczych gór, rzek, potoków, gościńców i tp., z dokładnem tychże i krytycznie opracowanem objaśnieniem, a to: pod względem historycznym, statystycznym, topograficznym, agronomicznym, handlowo-przemysłowym i hidrograficznym i td. i td.

Dzieło to wychodzić będzie zeszytami pięcioarkuszowemi w formacie dużej 8ki, co miesiąca w jednym lub więcej zeszytach, z których cztery stanowić będą tom jeden. Do każdego tomu dodawać się będzie osobny zeszyt dodatkowy o pięciu lub więcej arkuszach, zawierający cytowane w tekscie poprzednich zeszytów, a dotąd jeszcze żadnym drukiem nieogłoszone dokumenta dawniejsze lub nowsze, dyplomy, przywileje, tudzież artykuły statystyczne, bilanse ludności i inne do krajoznawstwa Galicji lub do bliższego objaśnienia szczegółowych opisów potrzebne wiadomości.

Każdy zeszyt, zawierający w tekscie 5 arkuszy ścisłego druku, kosztować będzie w miejscu 40 cent., na prowincji z przesełką pocztową 45 c., za granicą 50 c. Prenumerować można zeszytami lub przedpłatą na tom jeden wraz z zeszytem dodatkowym w miejscu po 1 zł. 60 c., na prowincji 1 złr. 70 c.

Dodatkowy zeszyt, stanowiący jakoby osobne wydawnictwo, a zawierający więcej jak 5 arkuszy druku, kosztować będzie dla nieprenumerujących na całe dzieło po 8 c. od arkusza.

Prenumeratę przyjmują wszystkie c. k. poczty. Przesyłki zaś adresować należy pod adresem: Antoni Sznajder, wydawca *Encyklopedji Galicji*, mieszkający pod l. 895¼ na Chorążczyźnie, lub do Administracji *Gazety Narodowej*.

— **Bibliografia polska.** Nakładem czynnego antykwarza, p. Zelmana Igla (przy ulicy Sykstuskiej) wyszły: *Przed śniadaniem*, obrazek dramatyczny w 1 akcie, Jana Aleks. Fredry (cena 30 ct.). — *Kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpada*, przysłowie dramatyczne w 1 akcie, wierszem, Ksawerego Godebskiego (30 c.) — i *Podlotek*, komedja w 4 aktach, wierszem, Aurelego Urbańskiego (1 złr.). — Cenę ważnego, mianowicie dla spraw unii i Rusi, dzieła ks. Stebelskiego: *Dwa światła na horyzoncie połockim*, zniżył nakładca, p. Zelman Igel, na 3 złr. w. a. (3 tomy). Jako jedną z najważniejszych nowin antykwarskich donosimy, że antykwarnia p. Zelmana Igla, ta nieprzebrana dla dawnej literatury polskiej kopalnia złota, ma na sprzedaż **Biblię Radziwiłłowską**, zupełnie dobrze zachowaną, nawet z kartą końcową. Szkoda byłoby, gdyby taka perła poszła za granicę. Antykwarz ten zakupił cały pozostały zapas znakomitej *Historji literatury polskiej* Michała Wiszniewskiego i sprzedaje całe dzieło (10 tomów) po 25 złr. — Można też nabyć pojedyncze tomy I., II., III., IV. i X. po 1 złr., a VII., VIII. i IX. po 2 złr.

— Nakładem gminy miasta Drohobycza wyszło godne uwagi dziełko pod nap. *Rys pedagogiki*, napisał Edward Hückel, profesor gimn. w Drohobyczu.

— **„Szkoły"**, pisma poświęconego sprawom szkół ludowych i średnich, tudzież seminarjów nauczycielskich, wyszedł zeszyt 6. (za czerwiec 1868) i zawiera oprócz dalszego ciągu artykułów z poprzednich zeszytów: 1. Od redakcji. (W sprawie rozporządzenia Rady szkolnej krajowej co do eksklnzji uczniów szkół średnich); 2. Odpowiedź na Kilka uwag względem ćwiczeń filologicznych w gimnazjach, podanych przez St. Borzemskiego, przez Walentego Nowaka; 3. Korespondencja do redakcji (w sprawie pisowni polskiej), list p. L. Rzepeckiego dr. filoz.; 4. Kilka słów o potrzebie przyjęcia jednakowej nomenklatury chemicznej, przez Augusta Freunda; 5. Recenzje. I. Wybór z przemian P. Owidjusza Nazona dla użytku szkół, wydał prof dr. A. Jerzykowski. Poznań, Merzbach 1867. II. Żywoty Korn. Neposa dla szkół, wydał prof. dr. A. Jerzykowski. Poznań. Żupański 1868, — przez Zym. Samolewicza; 6. Memorandum do W. Rady szkolnej kraj., podane przez Wydział tymczasowy Tow. pedag.; 7. Statut Tow. pedagogicznego; 8. Regulamin dla walnego zgromadzenia centralnego i filialnego; 9. Kronika; 10. Wyciąg z artykułów Rady szkolnej kraj. (Posiedzenie 12. i 13.); 11. Obwieszczenia urzędowe: *a*) mianowania, *b*) zmiany, *c*) konkursy, *d*) rozporządzenia, *e*) obwieszczenia o nowo założonych szkołach; 12. Dostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie za miesiąc kwiecień 1868.

Wydane dotąd 6 zeszytów, w jeden tom zbroszurowane kosztują 3 złr. i są do nabycia we wszystkich księgarniach. Prenumerata na kwartał kosztuje 1 złr. 50 centów.

— **LIX. Spis darów na fundację ś. p. Karola Szajnochy.** Z poprzedniego spisu *gotowizną* 15485 złr. 22 centów, w *efektach* 2600 złr.

Złożyli dalej: Na ręce p. Steckiego Adolfa, wręczone przez p. Kielanowskiego: Szumiański Michał 5 złr., Rubczyński Wład. 5 złr., Wolski 2 złr., ks. Kiernik 2 złr., Kozłowski 1 złr., Brandt Juliusz 1 złr., Brandt Maksymilian 1 złr., Jaśkiewicz 1 złr., Lisowski 1 złr., hr. Zamojska 10 złr., hr. Mierowa z Radziechowa 20 zł., Stecki 3 złr., Wasilewski Tad. 5 złr.; razem 57 złr. — Z Rady powiatowej wadowickiej na ręce p. Józefa br. Bauma: Siemieński Wład. 5 złr., Gasch Adolf 5 złr., Ostrzeszewicz Kasper 5 złr., Sławiński Przecław 10 zł., Brandysowa Józefa 5 złr., Kwieciński Kasper 1 złr., Jodłowski Teod. 1 złr., ks. dziekan Zapałowicz 1 złr.; razem 33 złr. — Na ręce p. Michała Dobrzyńskiego, poczta Brzostek: Dobrzyński Michał 20 złr., Skrzyszowski Stanisław 2 złr., ks. Celarski 10 złr., Garbaczyński Piotr 5 złr., ks. Kolbuszewski 2 złr., Mysłowski Marjan 1 złr., Zieniewicz P. 1 złr., dr. Jannszkiewicz 2 złr., Marynowski Tom. 1 złr., ks. Bereżnicki 1 złr., hr. Romer Emil 2 złr., Pruszyńska J. 5 złr., Leśniowski Wal. 5 złr., br. Romer Bronisław 2 złr., hr. Rej Stanisław 5 złr., Komarnicka Wikt. 10 złr., Boznański Leon 2 złr., dr. Morawski 2 złr., Bobrownicki Mieczysław 5 złr., Gorajski Stan. 5 złr.; razem 88 złr. — Co wszystko wraz z wykazanemi w poprzednim spisie wynosi ogółem: **gotowizną 15663 złr. 22 centów, a w efektach 2600 złr. w. a.**

Ostatnie wiadomości.

Br. Beust jeszcze raz ma rozpocząć rokowania z Czechami. Stara *Presse*, organ ministerstwa państwowego, tłumaczy tem zajmowanie się Beusta czeską sprawą, iż kwestja ta jest przy dzisiejszych stosunkach międzynarodowych bardzo ważną dla zagranicznej polityki Austrji. Między ministerstwem państwowem a przedlitawskiem panuje w tej sprawie znaczna różnica zdań.

Z początku mówiono tylko o nieporozumieniu między br. Beustem a ks. Auerspergiem. Po ostatniej konferencji przedlitawskich ministrów, na której był i br. Beust obecnym, nieporozumienie nietylko nie zostało załatwionem, ale rozwinęło się dalej. Dzisiaj już pp. Giskra, Herbst i Plener widzą swoje stanowisko zagrożone. P. Beust, jak mówią, pogodzenie się z Czechami stawia jako konieczność dla Austrji wobec wypadków, które się przygotowują, a korona ma być gotową poświęcić dzisiejszych ministrów, aby pogodzenie z Czechami przywieść do skutku.

Centralistyczne dziennikarstwo wiedeńskie spostrzega się już, że rządom obecnego ministerstwa grożą zewsząd niebezpieczeństwa. Agitacja klerykalna, agitacja czeska, niezadowolenie innych autonomistów, wzmagają się coraz więcej i coraz silniejszym zastępem okrążają ministerstwo przedlitawskie. *Neue fr. Presse*, organ tego ministerstwa, dochodzi teraz nawet do przekonania, że Czechów drwinami traktować nie można, lecz trzeba rzeczy brać serjo — ale kończy artykuł zdaniem, iż trzeba ich ugiąć lub złamać! (*biegen oder brechen*).

Namiestnik Czech został powołany do Wiednia. We czwartek wyjechał.

Dwóch korespondentów pragskiej *Politik* doniosło równocześnie z Wiednia, że kierownik prasy, radca dworu, Falke, osobiście udawał się do bióra redakcji *Debatty*, aby zakomunikować jej rządowy plan walki z Czechami. *Debatte* oświadcza teraz, że to nie jest prawdą, bo p. Falkego niema nawet w Wiedniu, bawi on bowiem w kąpielach.

Minister Gorove przyrzekł na wczoraj przedłożyć klubowi Deaka projekt do ustawy wojskowej.

Br. Meysenbug weźmie po ukończeniu swej misji w Rzymie kilkutygodniowy urlop. Potem obejmie posadę swoją przy ministerstwie spraw zewnętrznych na nowo. Okazuje się, że pogłoski, jakoby miał pójść na pensję, były mylne.

W Worms odsłonięto posąg Lutra. Na placu, gdzie się odbywała uroczystość, było około 100 tysięcy ludzi, między którymi znajdowało się kilkunastu książąt niemieckich. Króla Wilhelma i następcę tronu pruskiego witały tłumy z wielkiem uniesieniem.

La France ogłasza oświadczenie legionistów hanowerskich, którzy mówią, że nie myślą korzystać z amnestji króla Wilhelma. Na oświadczeniu jest 731 legalizowanych podpisów.

Rząd włoski przyrzekł zwrócić prywatne dobra arcyksięciu Franciszkowi D'Este, jeżeli tenże odda kosztowności, wywiezione z Modeny do Austrji.

Młyn prochu w Argos, jedyny w całej Grecji, eksplodował dnia 25. b. m. Eskadra angielska przybyła do Rodu, zkąd udaje się na Kretę.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Belgrad dnia 26. czerwca. Dzisiaj rozpoczęła się ostateczna rozprawa w sprawie zamordowania księcia Michała. Stanęło trzynastu obżałowanych. Akt oskarzenia konstatuje istnienie spisku, którego celem był przewrót w państwie na rzecz Piotra Karagieorgiewicza. Z obżałowanych trzej, Maricz, Nogicz i Tadicz, przyznają się do winy; tosamo adwokat, Paweł Radowanowicz, który oświadcza, że chciał swoich trzech braci odciągnąć, ale gdy ich widział niezłomnymi, nie mógł, jako brat, ich opuścić. Ifkowicz oświadcza, że wyznanie, które był złożył, jest nieważne i niebyłe, jako złem obchodzeniem się z nim w więzieniu wymuszone. Jutro dalszy ciąg rozprawy, w poniedziałek ogłoszenie wyroku. Konzulowie byli obecni.

Kursa z dnia 26. czerwca 1868, godzina 2. min. 15. popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 58.95. Akcje Karola Ludwika (bez dywidendy) 202.25. Kolej siedmiogrodzka 151.75. Kolej południowa 179.70. Kolej państwowa 261.—. Kolej lwowsko-czerniowiecka 182.50. Kolej północna 179.50. Kolej Rudolfa I. emisji 109.—. Kolej Rudolfa II. emisji 141.50. Kolej Franciszka Józefa 162.25. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 65.60. Losy 1860 r. —.—. Losy 1864 r. 84.40. Napoleondor 9.21½. Pruski kurant 1.70¼. Losy kredytowe —.—. Usposobienie stałe.

Kursa z dnia 26. czerwca 1868, godzina 6. min. 25. popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 58.80. Akcje kredytowe 191.80. Akcje Karola Ludwika (bez dywidendy) 202.25. Kolej południowa 179.30. Kolej państwowa 260.30. Losy 1860 r. 84.—. Karola Ludwika obligi pierwszeństwa II. emisji 88.75. Lwowsko-czerniowieckie obligi pierwszeństwa 76.50. Napoleondor 9.23. Kolej Rudolfa I. emisji .—.— Kolej Rudolfa II. emisji —.—. Spirytus —. Usposobienie mdłe.

Paryż. Renta 3% 70.90.

Wrocław. Pszenica 117. Żyto 72. Owies 41. Rzepak zimowy 164. Koniczyna —.

Berlin. Moskiewskie banknoty 83⅜. Akcje kredytowe 86¼. Galicyjska kolej 93⅛. Kolej państwowa 152¼. Wiedeń 88.—. Usposobienie mdłe, później stalsze. Pszenica —. Żyto 55. Owies 32½.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Cennik giełdy we Lwowie, d. 26. czerwca.

	Płacą w. a. zł.	c.	Żądają w. a. zł.	n.
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludw.	203	50	204	50
Kolei Lwow. Czern.	183	00	184	25
Banku hyp. galic.	00	00	00	00
Papierni czerl. bez dyw.	00	00	00	00
II. Listy zastawne za 100 zł.				
Tow. kred. gal. m. k. (bez kupona)	77	05	77	45
Tow. kred. gal. w. a. (bez kupona)	73	40	73	80
Bankn hypot. galic. (bez kupona)	87	75	88	50
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	65	50	65	95
dtto. Wk. krakow.	00	00	00	00
dtto. Ks. bukowiń.	00	00	00	00
Pożyczki głodow. z r. 1866	99	75	100	75
Pierw. kol. gal. K. L. I. em.	00	00	00	00
dtto dtto dtto II. em.	88	50	89	25
dtto dtto Lw. Czern. I. emisji	76	75	77	50
dtto dtto dtto II. dtto	00	00	00	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	45	5	49
Dukat cesarski	5	49	5	54
Napoleond'or	9	19	9	27
Rubel srebrny rosyjski	1	78	1	82
dtto papierowy dtto	1	57	1	58
Banknoty. pol. za 100 zł. pol.	00	00	00	00
Talar pruski srebrny	00	00	00	00
Pruskie bilety kasowe	1	71	1	72
Półimperjał rosyjski	9	39	9	47
Srebro	112	75	113	75

Sprzedano: Obligi indemnizacyjne galic. po 65.90. — Spirytus garniec 66° Rychtera 93½ (lipiec, sierpień, wrzesień) w Tarnopolskiem. Spirytus garniec 66° Rycht. 91 ct. (na wrzesień).

Trzydzieste szóste ogólne zgromadzenie galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego odbędzie się w myśl §. 52. statutu dnia 30. czerwca i następnych dni lipca br. we Lwowie w sali obrad sejmowych (w gmachu teatralnym hr. Skarbka na 1szem piątrze.)

Posiedzenie poprzedzi nabożeństwo w kościele katedralnym o godzinie 10tej z rana, poczem nastąpi otwarcie o godzinie 11.

Galerje przez czas trwania posiedzeń będą dla publiczności otwarte.

Egzamina z leśnictwa. C. k. namiestnictwo ogłasza: Na mocy rozporządzenia Wys. ministerstwa z dnia 26. października 1853 l. 27493 podaje się do powszechnej wiadomości, że ci, którzy w roku bieżącym chcą być przypuszczeni do złożenia egzaminu ogólnego dla leśniczych, albo też na strażników leśnych, a oraz pomocników technicznych, mają swoje podania z załączeniem dokumentów, przepisanych rozporządzeniem Wys. ministerstwa z 16. stycznia 1850 (Dz. ust. p. z r. 1850 zeszyt XXVI. nr. 63 strona 640) wnieść po koniec lipca 1868 do tutejszego c. k. namiestnictwa, a mianowicie zostający w służbie publicznej kandydaci w zwyczajnej drodze służbowej, inni zaś za pośrednictwem przynależnych urzędów powiatowych.

Czas i miejsca, w których odbywać się będą rzeczone egzamina ogólne, zostaną później oznajmione.

Podniesienie produkcji lnu w Galicji. C. k. ministerjum rolnictwa zawiadomiło komitet tutejszego Towarzystwa gospodarczego, że zamierza udzielić z budżetu państwowego 1000 — 2000 złr. na cele podniesienia produkcji lnu w naszym kraju, jeźli zostaną mu przedłożone odpowiednie wnioski w tym względzie.

Aby temu żądaniu ministerstwa zadość uczynić, uchwalił komitet Towarzystwa gospodarczego wysadzić dla zbadania tej sprawy osobną komisję, z ludzi fachowych złożoną. W skład jej powołani zostali: pp. hr. Edward Dzieduszycki (przewodniczący), Darowski Mieczysław, Hudetz Wacław, Majer Józef, Merunowicz Józef i Sandera Józef. W niedzielę pierwsza serja.

Na mającem się wkrótce odbyć ogólnem zgromadzeniu naszego Towarzystwa gospodarczego, trzeba się jak najżywiej zająć tą tyle ważną dla gospodarstwa krajowego sprawą.

Wydział krajowy ogłasza, iż kupony od obligacyj galicyjskiej pożyczki krajowej, płatne dnia 1. lipca 1868 r., będą wypłacać, począwszy od dnia przypadłości:

we Lwowie: kasa krajowa,

w Wiedniu: kasy banku anglo-austrjackiego, c. k. uprzyw. zakładu kredytowo-ziemskiego i zakładu handlowo-przemysłowego.

Tegoroczne **rozdawanie premiów za chów koni** odbędzie się w następujących stacjach konkursowych:

W Brzeżanach 4. sierpnia, w Czortkowie 7. sierpnia, w Kołomyi 10. sierpnia, w Samborze 13. sierpnia, w Mościskach 17. sierpnia, w Tarnowie 19. sierpnia, w Krakowie 21. sierpnia, w Nowym Sączu 24. sierpnia.

Dla każdej z tych stacyj są w moc najwyższego postanowienia z dnia 3. lutego 1866 wyznaczone:

a) jedna premia w kwocie 12 dukatów za najcelniejszą klacz z dorodnem źrebięciem;

b) jedna premia w kwocie 8 dukatów dla drugiej z kolei najlepszej klaczy z udatnem źrebięciem;

c) trzy premie po 4 dukaty dla następnych najgodniejszych nagrody klaczy ze źrebiętami;

d) jedna premia w kwocie 10 dukatów za taką trzechletnią klacz, która największą płodność zapowiada;

e) jedna premia w kwocie 7 dukatów, i

f) trzy premie po 3 dukaty za następne z kolei najgodniejsze nagrody 3letnie klacze; ogółem przeto 10 premij w kwocie 58 dukatów.

Do ubiegania się o tę premię będą przypuszczone:

a) klacze stadne, od 4 do 7 lat mające, z dorodnem źrebięciem, które są należycie pielęgnowane, zdrowe, silne i posiadają własności, obiecujące dobry rozpłodek;

b) trzyletnie klacze, które zapowiadają szczególną zdolność do rozpłodu, a przez użycie do pociągów nie zostały jeszcze widocznie sterane.

Właściciele klaczy, o premie konkurujących, muszą wykazać świadectwem przełożonego gminy, że albo klacz, ze źrebięciem przedstawiona, już przed urodzeniem źrebięcia była ich własnością, albo że przedstawiona 3letnia klacz jest urodzona z klaczy, która w czasie urodzenia (miotu) do nich należała i przez nich została wychowaną.

Klacz, która już raz premię otrzymała, może aż do 7. roku życiu jeszcze o dalszą premię konkurować, jeżeli w jednem z lat następujących po pierwszem uzyskaniu premii, znowu z dobrem źrebięciem przestawioną zostanie. Klacze, które już dwie premie otrzymały, są od dalszej konkurencji wykluczone.

Również mogą trzyletnie klacze, które jako takie premię otrzymały, jeszcze dwa razy premie uzyskać.

Premie chowu mogą być przyznane tylko klaczom, ze wszechmiar za godne tychże uznanym.

Godność nagrody ocenia się według wyższego lub niższego stopnia rzeczywistego stanu krajowego chowu koni w okolicy każdej stacji konkursowej.

Klacze, na których są widoczne ślady zaniedbanego pielęgnowania, nie mogą premii uzyskać.

Ocenienie godności nagrody przedstawionych klaczy ze źrebiętami i trzyletnich klaczy, tudzież przyznanie samychże nagród, jest zadaniem złożonej w wymienionych stacjach konkursowych komisji mięszanej, która większością głosów wszystkich obecnych jej członków orzeka. W razie zrównoważenia głosów rozstrzyga los.

Ponieważ te premie przedewszystkiem dla hodujących konie na małą skalę, są przeznaczone, przeto klacze większych posiadaczy ziemskich mogą o tyle tylko być do współubiegania się przypuszczone, iż tymże nie wyznaczone premie, lecz za konie, od nich przedstawione i za godne nagrody uznane, publiczna pochwała z medalem jako uznanie, odpowiednie stanowi tych posiadaczy koni, udzieloną będzie.

Budowa części, uzupełniających warsztaty w głównym dworcu c. k. uprzyw. galic. kolei żelaznej Karola Ludwika we Lwowie, równie jak i szopy (ogrzewalni) na 12 maszyn wraz z tenderami, i należącego do niej budynku na rezerwoary wodne, oddane będą w drodze ofert.

Dotyczące projekta wraz z alegatami mogą być przejrzane, począwszy od dnia 19ego czerwca aż do dnia 4. lipca r. b. w biórach podpisanej dyrekcji ruchu. Przejrzenie projektów wraz z alegatami musi być stwierdzone własnoręcznym podpisem pp. oferentów.

Roboty przy warstatach obliczone są na 63165 złr. 54 c., zaś przy ogrzewalni na 60898 złr. 4 c. w. a.

Lwów d. 26. czerwca. (*Ceny na targowicy publicznej.*) Mierzyca pszenicy 4.67, żyta 3.21, jęczmienia 2.85, owsa 1.80, grochu 2.96, hreczki 2.80, kartofli 1.82. Cetnar siana 96 cnt., słomy okłotowej 55 cnt., słomy pasznej —. Sąg drzewa bukowego 10.54, sosnowego 7.32.

Wiedeń 25. czerwca.

	Płacą zł.	c.	Żądają zł.	c.
% Metaliki na wal. austr.	55	85	55	00
„ Pożyczka narod.	63	25	63	50
„ Metaliki na m. k.	57	30	57	50
„ Obl. ind. niż. austr.	86	00	86	25
„ „ „ węgierskie	75	50	76	00
„ „ „ chor. i sław.	75	00	75	50
„ „ „ galicyjskie	65	30	65	50
„ „ „ bukowińskie	64	75	65	50
„ „ „ siedmiogrod.	69	25	70	00
Pożyczki loteryjne.				
Oblig. gal. pożyczki głodowej z r. 1866	99	75	100	50
Losy poż. z r. 1839 (całe)	165	50	166	00
„ „ „ 1854	78	50	79	00
„ „ „ 1860	84	40	84	60
„ „ „ 1864	88	40	88	60
„ „ srebrnej z r. 1864	69	50	70	00
„ „ „ z r. 1865	74	25	74	50
„ kredytowe	135	50	135	75
„ ks. Esterhazego	154	00	155	00
„ ks. Salm	35	00	35	50
„ hr. Palfy	27	00	27	50
„ ks. Klary	28	00	28	50
„ hr. St. Genois	25	50	25	75
„ ks. Windischgrätz	19	00	19	50
„ hr. Waldstein	22	50	22	75
„ Rudolfa	14	00	14	50
Akcje banków i przem.				
Banku narod. austr.	726	00	727	00
„ anglo-austr	141	00	141	50
Zakł. kred. dla h. i przem.	192	90	193	10
Kolei półn. Ferdynanda	1795	00	1800	00
„ Karola Ludwika	203	75	204	00
„ czerniowieckiej	182	50	183	00
Prior. kolei Kar. Lud. za 100	94	50	95	00
„ „ lw. czern. za 100	77	00	77	50
Listy zastawne.				
Banku narodowego w monecie konw. 10 letn.	96	60	96	80
Banku narodowego w walucie austr. do los.	92	00	92	25
Galic. Zakł. kred. 4%	73	00	74	00
Gal. bank hipoteczny	87	00	87	50
Austr. Zakładu kred. ziem.	84	25	84	50
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne.)				
Napoleondory	9	21	9	22
Augsb. 100 złr. nr.	96	25	96	50
Frankf. n. M. 100	96	60	96	70
Hamb. 100 mark.	85	50	85	35
Londyn 10 fnt.	115	25	115	70
Paryż 100 frank.	45	80	45	80
Paryż 25. czerwca.				
Renta 3%	71	05	00	00

Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 26. czerwca

	W. A. zł.	c.
Oblig. dług. państ. 5% na 100 zł. m. k.	57	50
Pożycz. nar. 1854 5% za 100 zł. m. k.	63	00
Losy z roku 1860	84	20
Akcje banku nar.	727	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gł.	192	30
Londyn 10 fnt., sterlingów	115	55
Dukaty cesarskie sztuka	5	52
Srebro za 100 zł. w. a.	113	00

Przyjechali do Lwowa d. 25. czerwca. Pp. Pieńczykowski J. z Wybranówki, Lippmann A. z Dobranowic, Zwoliński W. z Wołynia, Romaszkan J. z Stanisławowa, Rubczyński W. z Stanina, Seeliger K. z Wołkowa, Przedrzymirski N. z Maćkowic, Siemoński W. z Barwałdu, Cywiński M. z Telacz, Koniecki J. z Procina, Milewski W. z Podhajczyk, Majewski W. z Poddniestrzan, Teodorowicz L. z Medynic, Kawecki A. z Łokic.

Pociągi kolei żelaznej Karola Ludwika:

Odchodzą ze Lwowa o g. 5. m. 10. r.
„ „ o g. 5. m. 20. w.
„ z Krakowa o g. 10. m. 20. r.
„ „ o g. 8. m. 4. w
Przychodzą do Lwowa o g. 8. m. 40 w.
„ „ o g. 8. m. 32. r.
„ do Krakowa o g. 2. m. 54. p.
„ „ o g. 6. m. 15. r.

Pociągi kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowieckiej:

Odchodzą ze Lwowa o g. 10. rano.
o g. 10. wieczór.
„ z Czerniowiec g. 6. 25 m. r.
„ „ g. 6. 30 m. w.
Przychodzą do Lwowa o godz. 5. rano.
„ „ o godz. 5. wiecz.
„ do Czerniowiec g. 8. i 5.
„ „ o g. 8. 14 m.

Nr 1276. 2107 3—?

Obwieszczenie.

Od pożyczek na zastaw effektów, zniża galicyjska kasa oszczędności powiję z 6% na 5½% aż do dalszego postanowienia.

Od Dyrekcji galicyjs. kasy oszczędności.

We Lwowie dnia 12. czerwca 1868.

Marceli Tarnawiecki.
Gregorowicz.

Nakładem księgarni Tendlera i Spółki we Wiedniu wyszło i jest do nabycia u **J. MILIKOWSKIEGO we Lwowie:**

Börne Ludwig
Gesammelte Schriften.

Vollständige Ausgabe, 12 Bde 1868.

2135 Cena złr 2 ct. 50 w. a. 2—3

Herrn J. Purgleitner, Apotheker in Graz.

Euer Wohlgeboren!

Ich hatte einen mich ungeheuer plagenden Husten und litt in Folge dessen hie und da auch an Athembeschwerden.

Nach kurzem Gebrauche Ihres ausgezeichneten*) **„Kräuter-saftes"** verlor ich die Athembeschwerden gänzlich, während der Husten von Tag zu Tag abnimmt und nebstbei den plagenden Character verliert.

Ich fühle mich daher Ihnen ausserordentlich verpflichtet und gebe Ihnen die Versicherung, dass ich es mir recht angelegen sein lassen werde, dieses ausgezeichnete Mittel Jedermann bestens zu empfehlen. 1543 4—4

Mit Hochachtung

Heinrich Popper.

Hollitsch, Ungarn 1867.

*) We Lwowie w handlu **Karola Schubutha.**

Olejek i pomada Miranda

pp. Rigaud i Spółki w Paryżu, rue Richelieu. 1657 12-12

Oba wyroby szczególnej dobroci, z Tulubalsamu i innych wzmacniających substancyj preparowane, umacniają i służą do upiększenia włosów — posiadając woń przyjemną.

SKŁADY we Lwowie: w aptece **A. dolfa Berlinera** i w **Tarnopolu** w aptece **dr. Bnebelia.**

Ekstrakt mięsny Liebiga

(Extractum carnis Liebig)

Wyrób towarzystwa w Ameryce południowej — *Liebig's Extract of Meat Company,* którego dobroć i prawdziwość zaręcza pan baron Li big,

jest najlepszym i jedynym środkiem wzmacniającym dla słabych, osłabionych rekonwalescentów i wiekowych. W jednym funcie tego ekstraktu są zawarte wszystkie części. w gorącej wodzie rozpuszczalne, z 45 funtów mięsa wołowego.

Tego ekstraktu nadszedł świeży transport w puszkach kamiennych po ¼, ½ i ¼ funta do **apteki pod „Gwiazdą"** 2099 4—?

Piotra Mikolascha we Lwowie.

Złr. 250.000

do wygrania przy nastąpić mającem dnia 1 lipca r.b. wielkiem ciągnieniu c.k. austr. **państwowej pożyczki kolejowej.**

r 1868. Główne wygrane tej pożyczki: łr. **250.000, 200.000, 150.000, 40.000, 30.000, 20.000, 15.000, 5000, 4000, 3000, 2500,** i t. d. Najniższa wygrana złr. 165.

U niżej podpisanego można dostać losów na powyższe ciągnienie, a 1 los częściowy kosztuje złr. 2, 3 sztuki złr. 5, 7 sztuk złr. 10, 15 sztuk złr. 20.

Łaskawe polecenia będą za nadesłaniem kwoty w austr. notach bankowych natychmiast *franko* uskuteczniane, dokładne plany losowania do zamówień załączane, każda bliższa wiadomość chętnie udzielana, a wreszcie lista wygranych współuczestnikom natychmiast po ciągnieniu bezpłatnie i *franco* przesłana.

Upraszą się zatem z łaskawemi jak najspieszniejszemi poleceniami udawać się tylko **wprost** do domu handlowego

E. Bein,

in Frankfurt a. M. grosse Bockenheimergasse 62. 2106 6—6

SZPRYCOWANIE
Z ROŚLINY MATIKO
PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY w PARYŻU

Przygotowane z liści drzewa, rosnącego w Peru, leczy szybko i niechybnie **rzerzączki najuporczywsze i zastarzałe.** Apteka Grimault et Cie. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam kopajwy, za pomocą kleistości, przygotowuje pigułki z essencji M a t i k o i balsamu kopajwy. Pigułki te nietylko że zawsze skutkują w najkrótszym czasie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnej woni balsamu kopajwy. 1616 14—14

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem: **Grimault et Cie."**

Dostać można we Lwowie w aptekach **pp. Zygmunta Ruckera, Berlinera i Piotra Mikolascha;** w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego i Redyka;* w Brodach w aptece p. *Franzosa;* w Poznaniu w apt. p. *Elsnera* i drа. *Mankewicza;* we Wiedniu w składzie materjałów apteoznych pp. *Raabego Rödera.*

Dr. Henryk Zathey,

c. k. zast notarjusz w Podhajcach

podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, iż z dniem 19. czerwca b. r. urzędowanie swe rozpoczął. 2163 2—2



Skład fabryczny towarów piankowych

2093 **Karola Kober** 3—6

w Wiedniu, Kärntnerstrasse Nr. 34,

poleca swój obfity skład wszelkiego rodzaju fajek piankowych, cygarniczek, pudełek (etuis), jako też wszelkie towary tokarskie. — Zlecenia wykonują się jak najakuratniej i najtaniej za przekazem pocztowym. Cenniki i wzory rozsyłają się zadarmo i franko.

Wiedeń, Kärntnerring Nro 15.

Bazar obić papierowych

Świeżo otworzony

BAZAR OBIĆ PAPIEROWYCH

w Wiedniu, Kärntnerring Nr. 15, naprzeciw pałacu księcia Würtemberg,

znany i słynący w skutek sumiennej i punktualnej usługi, poleca swój

wielki skład najnowszych francuzkich i angielskich obić papierowych,

zwój po 15 ct i drożej.

Za obicie **1 pokoju** objętości 12° kwadr. bez szpalern **4 złr. 50 ct.** i wyżej 12' ze szpalerem 9

Podejmuje się **urządzań a zupełnego pomieszkań** tak w miejscu jako też na prowincji. 1663 20—24

Wzory i cenniki rozsyłają się na żądanie **bezpłatnie.**

Z poważaniem **E. J. Fischer.**

Bazar obić papierowych

Wiedniu, Kärntnerring Nro 15.

Otrzymałem z **Hull** nadeszłą tamże parowcem „E c h o" pewną ilość **Turnipsu,** który zalecam, gwarantując za świeżość nasienia.

White Tankard funt po	70 ct. —	cetnar po 65 złr.
„ Norfolk „ „	70 „ —	„ „ 65 „
Yellow Tankard „ „	70 „ —	„ „ 65 „
White Globe „ „	70 „ —	„ „ 65 „

KAROL NEUMANN

2034 10—18 skład nasion pod l. 361 m.

Skład papieru, wszelkich potrzeb do pisania i rysowania, obić pokojowych i dzieł sztuki

J. JÜRGENSA

przeniesiono na czas restauracji kamienicy przy ulicy Halickiej, do tejże zrestaurowanej już części kamienicy, od ulicy Nowej, naprzeciw handlu S. Buszaka. 2167 3—4

Kauczukowy lakier olejny.

Wyborny ten, nowy lakier olejny (którego nie należy trzymać za jedno z lakierem do podłogi „spirytusowym") wysycha w przeciągu godziny, pokrywa zupełnie po dwurazowem pociągnięciu nawet całkiem nie brobione drzewo, i nabiera pokostu trwałego, opierającego się wszelkiej wilgoci. Dla przymiotów trwałości i doskonałym jest ten lakier do **lakierowania podłóg.** Cena jednego funta wraz z flaszką i przepisem używania 95 ct. — za opakowanie 25 ct.

Fabryka lakieru C. F. Dehnicke w Berlinie. — We LWOWIE do stać można wyrobu tego u p. *Zygmunta Ruckera,* apteka pod Srebrnym orłem. — Tarnopolu u **L. M. Rechtlera.** 2041 4—6

MAGAZYN
A. STEIFA SYNÓW

poszukuje

trzech praktykantów

do oddziału galanteryjnego, z tem jednak zastrzeżeniem, ażeby ciż mogli się wykazać, że już poprzednio zostawali w podobnym handlu.

Wiadomości udziela powyższa firma. 2161 2—3



WINA.

Największy austrjacki handel win wywozowych i przewozowych

Aleksander Floch

w Wiedniu, Bäckerstrasse Nr. 8

poleca swe wyborne gatunki win prawdziwych węgierskich, austrjackich, francuzkich, i hiszpańskich win deserowych niefałszowanych, po następnie przytoczonych tanich cenach: 4-24

2123

Naczelniona natur. duża flaszka:		
Feslawskie czerw. lub białe	złr.	—.40 ct.
„ Ausstich	„	—.60 „
Ruster Ausbruch	„	—.70 „
Tokajskie	„	1.20 „
Tokaj essencionalny	„	2.50 „
Wina z Bordeaux:		
Médoc, St. Julien, St. Estèphe	złr.	1.70 ct.
Chateau Margaux	„	2.50 „
Chateau Lafitte grand vin	„	3.— „
Szampańskie:		
Giesler et Co. Heidsick et Co.	złr.	2.50 ct.
Napoleon grand vin	„	2.50 „
Aubertine et Comp.	„	3.75 „
Wina deserowe:		
Muscat Lunel, Old Sherry	złr.	2.— ct.
Malaga bardzo stara	„	2.50 „
Madera dry	„	2.40 „

Ekspedjuje się na zamówienia sześciu (6) flaszek w paczce na rozmaite gatunki, i we flaszkach na ¼ wiadra niezwłocznie, za pobraniem należytości przez pocztę lub przesławszy takową nie frankując. Dokładne cenniki przesyła się za darmo franko.

Odbiorcom znaczniejszych ilości, restauratorom, handlarzom win i właścicielom hoteli odstępuje się osobny rabat.

!!!Depesza telegraficzna!!!

Londyński sąd konkursowy zadekretował, że Skład angielskiej kompanii w głównym składzie Wien Tuchlauben Nr. 11, przymusową drogą i to natychmiast sprzedanym być musi. Ogromne zapasy towarów składające się z więcej niż 20.000 sztuk angielskiej damskiej i mezkiej bielizny, angielskich wełnianych, angielskich chustek do nosa, obrusów i najlepszego angielskiego Szirtingu po nieporównanie niskich cenach. Te tak niskie ceny w stosunku do jakości i piękności wszystkich artykułów powinnyby każdego tak prywatnego jako też odprzedających interesować, gdyż podobna wyprzedaż już się nigdy drugi raz nie zdarzy.

Uprasza się o dokładne porównanie tu notowanych cen z inszemi cennikami, a zważywszy, że nieodpowiedni towar bez przeszkody napowrót przyjęty zostanie a pieniądze natychmiast franko odesłanemi będą, można być pewnym najzupełniejszego zadowolnienia.

15.000 sztuk płóciennych koszul mezkich od najcieńszego do zwyczajnego gatunku, we wszelkich rozmiarach, odpowiednie i wytworne, po złr. 1.50, 2.50, 2.80, 3, 3.50, do 4.80.

10.000 sztuk płóciennych gatek każdej wielkości, po złr. 1.30, 1.50, 1.80, do 2 złr.

9.500 białych i kolorowych koszul mezkich najnowszego kroju, 100 wzorów, po złr. 1.50, 2, 2.50 do 2.80.

8.000 płóciennych koszul damskich praktycznie i wytwornie uszytych, po złr. 1.70, 2, 2.50, 2.80. — Bardzo cienkie koszule po 3.50, 3.80, 4.50 do 10 złr.

3.000 sztuk majtek damskich i nocnych gorsetów, wytwornego kroju, bardzo wytworne, po złr. 1.80, 2, 2.50, 2.80, do 3 złr.

1.300 sztuk płóciennych koszul nocnych damskich, najnowszego kroju, po złr. 3.50, 4 do 4.50.

800 spodnic haftowanych według obranego wzoru, jako też i zwyczajne, po złr 3.50, 4. do 5.50.

1.500 sztuk cienkiego, średnio cienkiego płótna po 50 łokci, każda sztuka 5 ćwierci szeroka, po 18, 20 do 23 złr.

500 sztuk bardzo cienkiej angielskiej weby ręcznego przędziwa, każdo sztuka po 50 łokci pełnych, po 24, 28, 30 do 35 złr. najcieńsza.

1.250 sztuk angielskiej w pół-sztukach po 24 łokci, każda sztuka po 9, 10 do 13 złr.

2.000 łokci cienkiego angielskiego płótna białego przędziwa, 5 ćwierci łokci wied. szerokiego, po 32 ct.

2.500 tuzinów angielskich, płóciennych chustek do nosa, po 2, 3, 3.50 do 4 złr., sprzedaje się w pół-tuzinach.

2.000 tuzinów angielskich, płócienno-batystowych chustek mezkich i damskich po 5, 6, 7 do 8 złr., sprzedaje się w pół-tuzinach.

20.000 sztuk wkładek do koszulowych gorsów z najcieńszego płótna batystowego, z poprzecznemi lub prostemi zakładkami, po 80 ct., 1 do 1.50 złr.

600 sztuk angielskich, lniano-adamaszkowych nakryć do stołów, najnowsze desenie, na 6, 12, 18 i 24 osób. Adamaszek atłasowy o trzecią część wartości.

23.000 łokci wybornego, białego, angielskiego Szirtingu i Madapolansu, najcięższego gatunku, łokieć po 25, 28, 30, do 40 ct. najcieńszy.

Rozsyłki za pobraniem należytości pocztą do wszystkich głównych i prowincjonalnych miast całej monarchii austrjackiej. *Za opakowanie nic się nie policza.* Biorącym towaru za przeszło 30 złr. dodaje się bezpłatnie 6 sztuk indyjskich batystowych chustek.

A d r e s: **Central-Hauptversendungs-Depot, Wien, Tuchlauben 11,** im Gunkel'schen Hause. 1999 10—12

Czyż może być coś tańszego?
a przytem dobry towar.

2054 2—6

zlr. 50 ct. zegar gabinetowy, znany z dobrego chodu; zegar wraz z budzikiem złr. 1.90, z budzikiem i przyrządem do bicia 3.50; wielkie przepyszne zegary z bronzu pozłacanego pod szkłem z przyrządem do uderzania na alarm tylko 6 złr.

70 ct. 100 sztuk ang. papieru listowego wraz ze 100 kopertami w pokrowcu.

50 ct. Dalekowidz milowy w formacie kieszonkowym, niezbędny przy wycieczkach na wieś.

25 ct., 35 ct. 1 para prawdziwie angielskich, nieznoszonych rękawiczek nicianych dla mężczyzn i kobiet; rękawiczki jedwabne 60 ct., 80 ct.

50 ct. Ozdobne termometry kieszonkowe w pokrowcu, srebrne.

65 ct. pudełko ze 144 sztukami piór stalowych z aluminium, do każdej ręki przydatnych, i od rdzy zabezpieczonych, zwanych „królową piór stalowych."

2 złr. 50 ct. Uniwersalny przyrząd do golenia, a mianowicie: piękna szkatułka drewniana z zamkiem, zawierająca lusterko, brzytwy angielskie wklęsłoszlifowane, pędzel, puszka na mydło, mydło windsorskie.

4 złr. 20 ct. Przepyszny garnitur biurowy z bronzu lanego, składający się z 10 sztuk.

1 złr. 75 ct. Nieznoszone portmonetki Palmerston, z jednego kawałka prawdziwej skóry juchtowej. Moc staro-angielską reprezentuje ta portmonetka jak najwyraźniej, prześcigając trwałością 2—3 innego rodzaju. Zawiera pięć przedziałek na pieniądze, 1 schowek na karty wizytowe, 1 książeczkę do notatek, 2 schowki na marki listowe i stęplowe; mimo to nie jest grubą, przytem elegancką i bardzo praktyczną.

90 ct. 12 sztuk łyżeczek do kawy, które pozostają zawsze białemi.

1 złr. 50 ct. 12 sztuk łyżek stołowych tego samego wyrobu.

40 ct. chochelka do mleka.

80 ct. chochla do zupy.

Srebro-Alpacca

przy ciągłem używaniu niezużyte pod 10letnią gwarancją:

1 tuzin łyżeczek do kawy	złr.	2.— ct.
1 „ łyżek stołowych	„	4.— ct.
1 chochelka do śmietanki	„	85 ct.
1 chochla	„	1.50 ct.
10 lichtarzy	złr.	2, 3, 4.— ct.

Cenniki z ilustracjami tysiącznych rzeczy bezpłatne.

45 ct. Najlepszy proszek do zębów. Od proszku tego zęby czyszczą się w 3 dniach na piękne, stają się białemi, gładkiemi, a kamień, zapach zły, tudzież wszelkie kwasy usuwają się w jak najkrótszym czasie.

Patentowa szczoteczka do zębów pod gwarancją, że nigdy nie traci szczeciny, a mianowicie jest polecenia godną na dziąsła drażliwe i schorzałe 40 ct.

60 ct. Balsam do kędzierzawienia włosów nakształt powoju; balsam ten ma przymiot kędzierzawienia włosów.

45 ct. Politura na meble, aby każdy mebel zastarzały w 5 minutach odnowić; jeden flakon wystarczy na cały garnitur mebli.

10 ct. Kula srebrna, doskonały środek, by każdy metal na czysto odetrzeć.

1 złr. 20 ct. CUDAKI MECHANICZNE, które grając kiwają głowami.

3 złr. MASZYNY DO WYCISKANIA na wypukło; za pomocą których można sobie samemu robić karty wizytowe.

40 ct. TYNKTURA NA PLUSKWY, aby te dokuczliwe zwierzęta za jednym razem nietylko wyniszczyć, ale przeszkodzić także ich gnieżdżeniu się.

40 ct. ESENCJA do WYNISZCZENIA SZWABÓW; 1 flakon wystarczy, aby cały dom od nich uwolnić.

25 ct. NAJLEPSZA PASTA do OSTRZENIA BRZYTEW; pastą tą można oszczędzić wydatek na szlifowanie brzytew.

60 ct. Regulowane słoneczne KIESZONKOWE ZEGARY wraz z łańcuchem i kompasem; — 1 złr. 50 ct. ZEGARKI kieszonkowe Z PRZYRZĄDEM DO BICIA i ładnym łańcuszkiem na szyję.

40 ct. Srebrne ZEGARKI CYLINDROWE jako sasiewki z podwójną kopertą.

90 ct. Krema Wenery, najlepsza z doświadczenia prezerwatywa do konserwowania płci, za pomocą której ów lekko przezroczysty, różowy koloryt, będący jedynym darem młodości i zdrowia, zachowuje się stale przez całe życie. Krema ta nadaje skórze najdelikatniejszą białość i zapach jak najpiękniejszy, utrzymuje ją w pulchności, świeżości, osobliwszej czystości i gładkości. Osobliwie zalecić ją można (dla uderzającego efektu w rozy) do toalety teatralnej i balowej.

1 złr. 80 ct. Zrobiono odkrycie niezmiernej wagi: dociekano zasadę przyrodzonej, wedle której odbywa się porost włosów. Dr. Mayer w Paryżu wynalazł balsam na włosy, który sprawia wszystko, co dotychczas zdawało się niepodobnem. Zastanawia on bezzwłocznie wypadanie włosów; pomaga porostowi włosów w sposób trudny do uwierzenia, i na gołych łysinach sprawia nowy bujny porost; u młodzieńców 17letnich już z ładną brodę. Wynalazca, 55 lat wieku liczący, za pomocą tego balsamu dostał takiego porostu, jakiego niemiał przez długie lata przedtem. Udzielają się bardzo chętnie zaświadczenia cudownej skuteczności tego środka, a publiczność upominamy bardzo gorąco, aby wynalazku tego nie uważała za jeden ze zwykłych szarlataneryj.

Każdego artykułu przez kogokolwiek i gdziekolwiek anonsowanego dostarcza się **bezpłatnie.**

Odbyt nieustanny ze strony tysiącznych długoletnich odbiorców we wszystkich częściach monarchii, Niemiec, Moskwy, Włoch i Wschodu całego jest najlepszą rękojmią sumiennego i szybkiego wypełniania zleceń zamiejscowych.

Vereinigte Industriehalle. Wien, Praterstrasse 16.

Filia c. k. upr. Zakładu kredyt. dla handlu i przemysłu
we Lwowie

podaje do publicznej wiadomości, że od **1. listopada 1867** począwszy stopę % z 3½% na 4% podwyższyła, i

4%towe ASYGNATY KASOWE

z 8dniowem wypowiedzeniem wydaje i że **wszelkie** jej w obiegu znajdujące się **ASYGNATY KASOWE**

1745 12—? **od powyższego dnia począwszy**

po **4** od **100** i za **8dniowem wypowiedzeniem** oprocentowane są.

Kupony od akcyj kolei Siedmiogrodzkiej

i od

obligacyj pierwszorzędnych kolei Karola Ludwika
płatne dnia 1. lipca 1868,

wypłaca od dnia dzisiejszego po dziennym kursie giełdowym

2149 3—?

O. M. BRAUN.

Wydawca. Witalis W. Smochowski, Właściciel: Jan Dobrzański Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki. Druk Kornela Pillera.